


SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI
redaktor wydania

Często prawdziwy obraz dalszej lub mniej odległej przeszłości nie jest wynikiem analiz oficjalnie wydawanych w danej epoce dokumentów. Te wszak niejednokrotnie obarczone są punktem widzenia, a jeszcze częściej zachciankami osób lub decydentów je tworzących. Inaczej jest ze zwykłymi ludźmi, którzy dokumentując to, co dzieje się w ich okolicy, z natury rzeczy są obiektywni, bo nie mają interesu w wykrzywianiu rzeczywistości na swoją korzyść. Tak z pewnością jest z Kłodzką Kroniką Filmową. Będąca wynikiem zwyczajnego zamilowania do tej pięknej ziemi, stanowi cenne i przede wszystkim bezstronne źródło informacji o regionie – piszemy o tym na str. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

■ POLAK NIEMIEC DWAJ... SĄSIEDZI – o roku polsko-niemieckim

Pierwsza wizyta biskupa w nowej parafii

Pamiętajcie o Eucharystii

Najważniejszym mieszkańcem świdnickich Kraszowic jest Jezus Chrystus.

Istniejąca od dwóch miesięcy parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świdnicy Kraszowicach, 20 sierpnia gościła w progach swojego kościoła ks. bp. Ignacego Deca. Biskup przybył, by umocnić młodą wspólnotę. Na to też liczyli kraszowiczanie, przed którymi stoją nie lada wyzwania. Muszą bowiem uporać się z kosztownym remontem plebanii i świątyni oraz odnaleźć swoją parafialną tożsamość. Nie dziwi, zatem prośba witających naszego pasterza: – Prosimy o słowo pocieszenia i wskazania drogi, którą mamy dalej podążać.

Odpowiedzią ks. biskupa była w pierwszym rzędzie homilia. – Całe życie parafialne powinno koncentrować się wokół niedzielnej Eucharystii – podkreślił kaznodzieja i wskazywał, że – Na

Biskup I. Dec poświęcił obraz MB Częstochowskiej



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Mszy św. rodzi się miłość między ludźmi a Bogiem i między ludźmi nawzajem. – Kochajcie ten dom, który jest domem Boga i Jezusa Chrystusa jest najważniejszym mieszkańcem waszej społeczności. – Ponoście wiele trudu, dźwigając to święte miejsce z ruin i czeka was wiele pracy, ale przecież to wszystko dla was i dla waszych dzieci! A na koniec dodał: – Jezus Chrystus będzie was umacniał.

Ponadto biskup zauważył, że przez krótki czas życia parafii wiele prac zostało już wykonanych. Dziękował za to kraszowiczantom i młodemu proboszczowi, ks. Jarosławowi Żmudzie. Rozumiejąc wyjątkową sytuację parafii, liczącej półtora tysiąca wiernych, złożył obietnicę pomocy w poniesieniu kosztów wymiany dachu na obiektach parafialnych.

Po Mszy św. kraszowiczanie komentowali: – Tego nam było potrzeba, coś dla ducha i coś dla ciała! **DYR**

KOSZTOWNE LATO KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Trwa szacowanie strat powstałych w wyniku klęski suszy, a potem powodzi. W Gminie Dzierżoniów susza zniszczyła 80 proc. upraw zbóż jarych i 30 proc. upraw ozimych. W Gminie Świdnica straty w wyniku powodzi wyceniono wstępnie na ponad 5 mln 665 tys. zł. W Gminie Wałbrzych naprawa zniszczeń dokonanych przez wodę będzie kosztować ok. 4 mln 200 tys. zł. (zgłoszono 2176 awarii: 829 przeciekających dachów, 1034 zalanych mieszkań, 228 zalanych piwnic, 13 niedrożnych kolektorów). Urząd Miasta Świdnica

Walka z żywiołem w Burkatowie. Bez sprawnej akcji ratunkowej straty byłyby jeszcze większe

obliczył, że usuwanie skutków ulewnych opadów to koszt ok. 2 mln 400 tys. zł. Wstępne oceny urzędników Gminy Kłodzko wykazują, że straty powodziowe to ok. 3 mln 600 tys. ■

Mimo deszczu



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

W Wambierzycach nie brakuje zabytkowych kapliczek. Niebawem kolejna doczeka się remontu

WAMBIERZYCE. Jak co roku, główne uroczystości z okazji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbyły się w Wambierzycach w sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin. Zgodnie z tradycją przewodniczył im ordynariusz diecezji. Bp Ignacy Dec odprawił Mszę świętą. Organizatorzy planowali, że Eucharystia sprawowana będzie na placu koronacyjnym. – Niestety, gwałtowny deszcz pokrzyżował nasze zamiary – mówi ks. Ryszard Szkoła, proboszcz i kustosz wambierzyckiego sanktuarium. – Wszyscy mu-

sieliliśmy przenieść się do bazyliki. Chociaż pogoda nie dopisała, to nie zawiedli pielgrzymi. Po Mszy św. aura nieco się poprawiła, dzięki temu festyn parafialny przebiegł bez zakłóceń. Atrakcji nie brakowało, począwszy od popisów wokalnych zespołu z pobliskiego Woliborza, a skończywszy na pokazach psów policyjnych. – Ponad pięćset przygotowanych porcji smacznej grochówki rozeszło się w mgnieniu oka. To dobrze, bo dochód z jej sprzedaży chcemy przeznaczyć na remont kolejnej kapliczki – cieszy się proboszcz.

Wniebowzięcie na górze

CIERNIAK. Uroczystości z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbyły się także na Cierniaku – górze wznoszącej się nad Radochowem koło Łądku Zdroju. W owianej mgiełką tajemnicy kaplicy (na zdjęciu), do której prowadzi XIX-wieczna kalwaria, od-

prawiono Mszę św. której przewodniczył rektor samodzielnego ośrodka duszpasterskiego w Bolesławowie ks. Stanisław Saryczew. Na uroczystości przybyło około 2 tysiące wiernych. Oprawę muzyczną zapewnili natomiast wybitni artyści, którzy przebywali w pobliskim Łądku Zdroju z okazji odbywającego się tam Łądeckiego Lata Muzycznego. Wydarzenie było także okazją do poświęcenia nowego baldachimu ufundowanego przez mieszkańców Radochowa. Uroczystość Wniebowzięcia NMP uroczystość obchodzą także w wielu innych parafiach, przede wszystkim tych, które noszą właśnie takie wezwanie.



DOROTA BAREŁA

Zdrowa ziemia kłodzka

ŚWIDNICA. Metropolita diecezji lwowskiej kard. Marian Jaworski przebywał na urlopie połączonym z kuracją zdrowotną w Polanicy Zdroju. To nie pierwsza jego wizyta w Kotlinie Kłodzkiej, co może świadczyć o tym, że tutejszy klimat służy kardynałowi. Korzystając z okazji, spotkał się z bp. Ignacym Decem oraz zwiedził katedrę

w Świdnicy. 21 sierpnia nasz ordynariusz gościł z kolei w Lwowie na uroczystości jubileuszu osiemdziesiątej rocznicy urodzin kardynała. Metropolita Lwowa godność kardynała otrzymał na konsystorzu w 2001 roku z rąk Papieża Polaka. Był jego przyjacielem. Udzielił umierającemu Ojcu Świętemu sakramentu namaszczenia chorych.

Ku czci księżnej Daisy

WAŁBRZYCH-KSIAŻ. Od 18 do 27 sierpnia w Zamku Książ rozbrzmiewała muzyka trzeciego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej im. Księżnej Daisy. Festiwal promuje muzykę kameralną. Przyjął w tym roku ciekawą formułę: studenci przygotowali utwory wraz z wybitnymi profesorami. Melomani mogli podziwiać: P. Gulda (koncertujący na całym świecie austriacki pianista), S. Krzeszowica i P. Janosika (członków Kwartetu

Śląskiego), W. Rekuckiego (prowadzącego grupę altówek orkiestry symfonicznej w hiszpańskim Oviedo) oraz D. Falger (koncertmistrzyni Wiener Symphoniker). Dołączyła do nich grupa dwudziestu uczestników – studentów pochodzących z Polski, Hiszpanii, Niemiec, Austrii oraz Bułgarii. W kolejnych dniach festiwalu uczestnicy będą prezentować wybrane kompozycje w Muzeum Zamkowym w Pszczynie (29, 30, 31 sierpnia).

Nowa odsłona tajemnicy

ZAMEK KSIĄŻ. Ekipa archeologów badała podziemia Zamku Książ. O tajemniczych komnatach znów zaczęło być głośno w kwietniu bieżącego roku, kiedy to światło dzienne ujrzały niemieckie dokumenty potwierdzające istnienie nieodkrytych podziemi. Na przedwojennych planach pod Basztą Jerzego widnieje pomieszczenie. Najprawdopodobniej przed zakończeniem wojny, w niewyjaś-

nionych okolicznościach, wszelkie wejścia do niego zostały zamurowane. Niedawno geofizycy z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie potwierdzili istnienie niedostępnej komnaty. Przeprowadzone ostatnio próby przewiercenia ściany skończyły się niepowodzeniem. Po kilku godzinach pracy wiertło utknęło, pokonując odległość 1,6 metra. Mimo to eksploratorzy zamierzają kontynuować prace.

Ludzie jak figury

POLANICA ZDRÓJ. Niecodzienny widok ludzi – figur szachowych na ogromnej szachownicy w Polanicy Zdroju (na zdjęciu) był jedną z atrakcji trwającego jeszcze 42. Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. Akiby Rubinsteina. Żywe szachy przyciągnęły wieczorem w niedzielę 21 sierpnia tłumy widzów. Widowisko plenerowe na podstawie poematu Jana Kochanowskiego zorganizowało polanickie Miejskie Centrum

Kultury. Równie dużym zainteresowaniem cieszy się festiwal. W jego ramach odbywają się między innymi Międzynarodowe Mistrzostwa Młodzieży w szachach. Impreza potrwa do 28 sierpnia.



ARCHIWUM GN

Słowo naszego Biskupa

ODRZUCONY KOŚCIÓŁ (I)



Chrystus ma dziś niewielką tylko grupę uczniów w Ziemi Świętej, tam, gdzie się urodził, nauczał, umarł i zmartwychwstał. Bolejemy nad tym, gdy pielgrzymujemy do ziemskiej ojczyzny Jezusa, gdy widzimy, jak w miejscach przez Niego poświęconych żyją dziś agnostycy, ateści czy wyznawcy innych religii. Chrystus jest dzisiaj pogardzany przez dyrygentów kontynentu europejskiego, którzy próbują zaprowadzać nowy porządek życia publicznego, bez religii, bez chrześcijaństwa. Czyż nie jest to smutne, że Europa, przez tyle wieków chrześcijańska, stała się dziś najbardziej zlaicyzowanym kontynentem świata, gdzie jest najwięcej agnostyków, liberałów i ateistów. Jest to bardzo niepokojące, gdyż to właśnie tego pokroju dyrygenci, przywódcy narodów gardzący Bogiem, przysporzyli Europie w XX wieku tyle cierpienia i nieszczęścia. Słusznie martwimy się, gdy widzimy, jak ludziom z katolickim rodowodem zamyka się dzisiaj drogę do ważnych stanowisk społecznych. Tak się stało np. ze znanym filozofem i politykiem włoskim Rocco Buttiglione, przyjaciele Ojca Świętego Jana Pawła II. Nie przyjęto go do orkiestry Unii Europejskiej, bo przyznał się, że jest zwolennikiem wartości chrześcijańskich. Jego osoba nie jest bynajmniej w tym względzie wyjątkiem. Owo antychrześcijańskie nastawienie niektórych władców dzisiejszej Europy przejawia się wyraźnie w promowaniu aborcji, eutanazji, małżeństw homoseksualnych, ruchów feministycznych, a ostatnio ujawniło się to w agresywnym ataku na Polskę, w tym na Radio Maryja i Telewizję Trwam.

BP IGNACY DEC
Jasna Góra, 09.07.2006

XIV Festyn Parafialny w Nowej Wsi

Solidarni

Są takie parafie, które zawstydzają inne oporem w walce o swoje.

Kilkudziesięciu mieszkańców Nowej Wsi (parafia Domaszków, dekanat Międzyzylesie) jest stróżami ogromnego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP. Świątynia jest wypełniona po brzegi tylko raz w roku – 15 sierpnia.

Trzeba uczciwie przyznać, że tym, co ściąga tłumy z całej Kotliny Kłodzkiej, i nie tylko, wcale nie jest chęć uzyskania odpustu. – Jestem tu po raz siódmy albo ósmy – wyznaje Stanisław Kurowski z Kłodzka. – Przyjeżdżam z całą rodziną, żeby oddychać atmosferą święta i ogromnej życzliwości mieszkańców.

A okazją do tego jest parafialny festyn. Jego pomysłodawca, ks. Jan Maciołek, od czternastu lat gromadzi w ten sposób fundusze na remont nowowiejskiego kościoła. Oczywiście bez pomocy swych parafian i dobrodziejów nic by nie wskórał. Dlatego sierpniowa zabawa to przede wszystkim święto so-

Pieniądze z festynu są przeznaczone na remont kolejnych kaplic kościoła

Poniżej: **Martyna miała szczęście w loterii fantowej. Wylosowała markowy rower**



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

lidarności – Tej lokalnej, wśród parafian i ludzi dobrej woli, zaangażowanych w ratowanie świątyni – tłumaczy proboszcz. Ale i tej wśród uwikłanych w nałogi i naznaczonych alkoholizmem. – Od kilku lat zabawa jest bezalkoholowa, dojrzeliśmy do tej decyzji i jesteśmy z tego dumni – wyjaśniają organizatorzy.

Festynowe atrakcje stają się zatem tylko pretekstem do spotkania parafian, których nie przeraża ogrom zadania, z gośćmi, którzy nadziwić się nie mogą, że to wszystko jest możliwe. **DYR**

Sonda

ZAANGAŻOWANI, BO...

JOANNA CZAPROWSKA

– Jestem parafianką i mieszkam w Nowej Wsi, przejmuję się więc losem tego kościoła. Jest pięknym wyrazem miłości naszych przodków do Boga. Przywracanie mu świetności jest naszym obowiązkiem i darem dla naszych dzieci i wnuków.



ZBIGNIEW ŁUKASZEWSKI

– Jeśli ten kościół popadnie w ruinę, to jakie świadectwo po sobie zostawimy następnym pokoleniom? Jesteśmy małą wspólnotą, ale nie bezradną i bezczynną! Efekty starań można już oglądać.



BARBARA KULIKOWSKA

– Podziwiam panią Kensicką za to, jak jest zaangażowana w organizację festynu, a ponieważ jest wychowawczynią mojego dziecka, to tym bardziej chcę pomóc w przeprowadzeniu zabawy.



– Historia jest jak wielkie
zniwa: co poprzednie
pokolenia
wybrały, tego
plon my dziś
zbieramy.

Na przykład od głosu,
jaki wrzucimy do urny,
zależy, czy młodzi ludzie
będą wyjeżdżać
za granicę, czy też będą
godnie żyć w kraju

– wyjaśnia Stanisław Żabski,
autor Kłódzkiej Kroniki
Filmowej.

tekst i zdjęcia
DOROTA BAREŁA

Pan Żabski zajmuje się fotografią i filmowaniem od kilkadziesiąt lat. W 1987 r., zarejestrował firmę wykonującą filmy reklamowe i inne usługi. Kilka lat później do pracy w niej dołączyła żona Danuta.

– Mieliliśmy naturalną potrzebę poznawania historii: naszych rodzin, regionu, by dzięki niej zachować własną tożsamość i przekazać ją dzieciom. Nagrywaliśmy więc także interesujące



wydarzenia w mieście – mówią. – Ważność tych materiałów uświadomiliśmy sobie po raz pierwszy podczas powodzi w 1997 roku.

Obiektywizm

Od 1998 r. z tych materiałów zaczęła powstawać, na zlecenie Urzędu Miasta, Kłódzka Kronika Filmowa, rejestrująca wydarzenia społeczne (uroczystości, rocznice, jak rok obchodów upamiętniających Arnošta z Pardubic, spotkania Sybiraków, poświęcenie sztandaru „Solidarności”), polityczne (m.in. sesje rady miejskiej z ukazaniem, kto jaki pogląd reprezentował), religijne (nawiedzenie Kłódzka

**Tak wyglądają
płytki robione
przez Danutę
i Stanisława
Żabskich**

Ponizej:
**Kilkanaście
godzin nagrań
i miesiąc
montażu
– tak wygląda
praca Danuty
i Stanisława
Żabskich
nad Kłódzką
Kroniką
Filmową,
wydawana
w dwóch
wersjach:
pełno-
metrażowej
i godzinnych
zwiastunach**

film ma prawdziwy obraz tego, co się dzieje w Kłódzku.

Patriotyzm

Oprócz Kroniki państwo Żabscy tworzyli też inne materiały: np. o przyczynach i zmianach, które mogłyby ustrze-

Nieźłomni

przez relikwie św. Stanisława, św. Wojciecha, Msze św. dla przedstawicieli poszczególnych zawodów, np. policjantów, uroczystości) i gospodarze. Kronika jest archiwizowana w bibliotekach: miejskiej i w ratuszu, a wykorzystywać ją do wszelkiego rodzaju prac może każdy, bez specjalnego pozwolenia.

– W ciągu lat zmieniły się rządy, a my wciąż walczyliśmy o niezależne media, które nie dzielą materiału na odpowiedni dla władzy i taki, który władzy się nie spodoba, a twórcy zaszkodzi – wyjaśnia pan Stanisław. – Na filmach pokazywaliśmy i pokazujemy wszystkie strony danej sytuacji np. każdy z prezentowanych na sesjach rady miejskiej poglądów. Dzięki temu oglądający

Kłódzko i okolice od powodzi mówili w „Skazanej Kotlinie”, a obecnie pracują nad projektem „Patriotyzm Jutra” dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– W tym materiale powracamy do założeń Kroniki: byśmy potrafili odnaleźć się jako mieszkańcy regionu w wielowiekowej tradycji budowanej na tych terenach przez inne państwa (a spoglądając szerzej: byśmy jako naród polski odnaleźli się w Unii), musimy pokazywać społeczeństwu nasze polskie wartości i wrócić do patriotyzmu.

Dlatego w projekcie odwołano się do najważniejszych wydarzeń historycznych i współczesnych problemów: początków Kłódzka i przemieszczeń ludności po II wojnie światowej, znaczenia dla tutejszych mieszkańców postawy ks. Jerzego Popiełuszki, rocznicy Konstytucji 3 Maja, Odzyskania Niepodległości – 11 listopada, śmierci Jana Pawła II, „Solidarności” i obrony rodziny. Wśród tematów nie zabrakło relacji z pożegnania przed odejściem na inną parafię o. Wojciecha Piętowskiego, który – nie tylko przez wykorzystywanie w filmach kazania – stał się inspiracją do tworzenia Kronik.

Płyty DVD z tym materiałem mają trafić do szkół, na spotkania grup oazowych, do zarządu „Solidarności” w Kłódzku, Wrocławiu i Gdańsku. Być może uda się je wykorzystać także w telewizji publicznej.



emodne słowo?

i niezależni

Do więzienia za prawdę

– Podczas kręcenia materiału do projektu „Patriotyzm Jutra”, ogromne wrażenie zrobiła na mnie rozmowa z kapitanem rezerwy Władysławem Gawdynem, który po II wojnie światowej jako przedstawiciel wojska przyjmował na ziemi kłodzkiej władzę z rąk administracji niemieckiej – opowiada pan Stanisław. – Usiłował on ukrocić szabrowników, w tym Armii Sowieckiej, która wywoziła majątek na Wschód. Gdy został za to aresztowany, zrozumiał, że nie żyje w takiej Polsce, o którą walczył przez lata wojny. Że tu za prawdę i uczciwość idzie się do więzienia.

– Interesującym wydarzeniem była też rozmowa z uczestniczką akcji protestacyjnej na oddziale dermatologicznym w Kłodzku, która dała świadectwo, że modlitwa za wstawiennictwem Jana Pawła II może dać efekt.

Historia

Państwo Żabscy podkreślają, że dopiero z perspektywy czasu można dostrzec, jak ważne jest, by Kłodzkie Kroniki traktowały w miarę obszernie o wszystkich zagadnieniach, mających miejsce w mieście. Można do nich sięgnąć, by – szczególnie młodemu pokoleniu – uświadomić konieczność odnoszenia swego życia do wartości. Jest to istotne szczególnie w czasach, gdy usiłuje się relatywizować historię czy pewne postawy moralne.

– Zdarza się, że wraz z upływem czasu i zacieraniem pamięci usiłuje się przeinaczać pewne fakty (np. w kontekście ogólnopolskim: mówienie ostatnio w zachodniej prasie o prowadzonych przez Polaków obozach koncentracyjnych, sprawa Eriki Steinbach czy Jedwabnego), a zapomina o prawdzie. W przeciwieństwie do innych

narodów, posiadających mniej chlubną przeszłość od naszej, zdajemy się wstydić naszych korzeni, zapominając o tym, że Polska w ciągu wieków zachowała swoją godność, żyjąc w pokoju z innymi narodami – wyjaśnia Stanisław Żabski. – Podobnie jest z historią lokalną. Dlatego chcę przełamać naszą niechęć do uczenia się historii i za pomocą moich filmów umacniać polskość na tych terenach, gdzie tak wiele mówi się o obecności innych narodów – co oczywiście jest istotne, ale równocześnie tak bardzo zapomina się o tym, dlaczego my tu jesteśmy i jaką kulturę stworzyliśmy.

Tę świadomość społeczności lokalnej i umocnienie polskości jest możliwe przede wszystkim na podstawie wiary katolickiej – mówią Żabscy. – Buduje ją także, oczywiście, posiadanie wolności i własności, które sprzyjają tworzeniu swojej kultury (na marginesie: tworzonej w większości wypadków w łączności z Kościołem).

Młodzież

– W tym kraju nie mamy przyszłości. Gdy tylko się wykształcę, jadę szukać szczęścia za granicą – słyszymy wypowiedzi młodych. Prawie z każdej

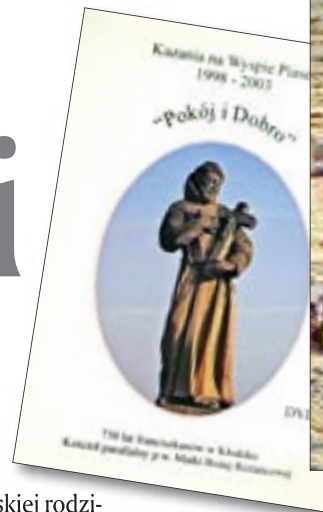
polskiej rodziny ktoś wyjechał na zarobek do obcych krajów.

– Młodzi to dla Polski ogromny skarb: dlatego zależy nam na tym, by im uświadomić ich obowiązek wobec ojczyzny – podkreśla pani Danuta. – Trudno się dziwić, że szukają łatwiejszego, wygodniejszego życia, nie chcą podjąć trudu budowania demokracji, bo to walka trudna i ostra, w której trzeba ponieść straty. Ale przecież to tutaj się wykształcili, to nasze społeczeństwo ponosiło za to koszty, a bez nich nie udało się wybudować państwa wolnego, otwartego, silnego ekonomicznie...

– Mamy nadzieję, że nasze materiały pomogą im to uświadomić, trzeba tylko wzbudzić w młodych chęć szukania wiedzy – konkluduje.

Licniejsi nie zawsze gorą

– Kronikę można oglądać pod różnymi kątami – podkreśla Józefa Goszczyk, pracow-



Wydawane przez Danutę i Stanisława Żabskich płyty przyciągają wzrok interesującymi okładkami



nik Powiatowego Biura NSZZ „Solidarność” w Kłodzku. Można na przykład zanalizować dane poprzednich wyborów, w których ponad 50 procent uczestników głosowało na przedstawicieli prawicy, a mimo to zwyciężyli ludzie o powiązaniach lewicowych. Przekręt? Nie. Po prostu kandydatów prawicowych na burmistrza było tak wielu, że żaden z nich nie otrzymał przeważającej liczby głosów. Warto o tym pomyśleć przed planowanymi na listopad wyborami samorządowymi.



MOIM ZDANIEM

O. WOJCIECH PIĘTOWSKI

przez 23 lata proboszcz parafii MB Różańcowej w Kłodzku

Kłodzka Kronika Filmowa jest dla miasta bardzo potrzebnym dokumentem. Dzięki temu, że jest dostępna także w wersji rozbudowanej – bez cięć, można poznać całą prawdę o tworzonej tu w ciągu ostatnich lat historii. Wielu moich parafian oglądając ją, dowiedziało się o poglądach poszczególnych ludzi władzy, kulisach kontrowersyjnych spraw, przypomniawszy przedwyborcze obietnice. Kronika jest nie tylko źródłem zdobywania wiedzy historycznej, ale także mądrości. Za kilka lat inni będą patrzeć na kronikę jak na dokument historyczny i uczyć się z niej zarówno przeszłości, jak też tego, jak sami powinni żyć.

CZYM JEST KŁODZKA KRONIKA FILMOWA?

Bardzo się cieszę, że te kroniki istnieją. Że zarejestrowano w nich wszystko, co zostało powiedziane, a przede wszystkim obiecane: przez władze, radnych wszystkich opcji, przedstawicieli organizacji... Do kronik należy podchodzić nie jak do dokumentu, który powstał wiele lat temu, ale do informacji aktualnej, która uczy, jak i z czego teraz należy rozliczać. One prowokują do odpowiedzi na pytanie: czy rzeczywiście wszystko, co zapowiadano, zostało zrobione. Bardzo je lubię także dlatego, że pokazują piękno tego miasta, które nie zawsze na co dzień potrafimy dostrzec.



JÓZEFA GOSZCZYK
pracownik Powiatowego Biura NSZZ „Solidarność” w Kłodzku

Wioska Świętego Mikołaja

Serce dla dzieci

O tym, że na stałe Święty Mikołaj mieszka w Świdnicy, wie każde dziecko. Dlatego też, na działce w miejscowości Wierzbna położonej przy drodze ze Świdnicy do Żarowa powstanie jego wioska. Przy wejściu do tego wyjątkowego miejsca wzniesiony zostanie pomnik Świętego, a wewnątrz na najmłodszych będzie czekała masa atrakcji.

Wioska Świętego Mikołaja to kolejny pomysł Fundacji Serce – Europejskiego Centrum Przyjaźni Dziecięcej. Sporą, bo liczącą trzy hektary działkę, fundacja otrzymała od gminy Żarów, do której należy Wierzbna. Pod koniec lipca burmistrz Żarowa Lilla Gruntkowska wraz z prezesem centrum przyjaźni dziecięcej, Markiem Michałakiem, uroczystie wmurowali kamień węgielny pod budowę wioski. Proboszcz parafii w Wierzbnej ks. Andrzej Wałów poświęcił plac i kamień. Otrzymała się także prezentacja makiet pomnika Świętego Mikołaja.

Jak zapowiada Marek Michałak, już w niedługim czasie w wiosce powstaną dom oraz muzeum Świętego Mikołaja. Nie zabraknie także sali podarków oraz specjalnej świetlicy dla dzieci. To jednak tylko początek planów fundacji, która zamierza utworzyć na terenie wioski minizoo, w



Lilla Gruntkowska oraz Marek Michałak w towarzystwie dzieci wmurowują kamień węgielny

którym dzieci będą mogły cieszyć się widokiem danieli, strusi, lam i innych zwierząt. Będzie można korzystać ze specjalnie przygotowanego toru saneczkowego i to nie tylko zimą, gdyż będzie to tzw. tor letni.

CENTRUM PRZYJAŹNI

Europejskie Centrum Przyjaźni Dziecięcej zajmuje się między innymi opieką nad dziećmi chorymi i niepełnosprawnymi, prowadzi dziecięcy telefon zaufania, organizuje akcje dożywiania, ubierania i wyposażania w podręczniki szkolne dzieci z rodzin najuboższych, zajmuje się propagowaniem i obroną praw dziecka, organizuje pomoc w nauce, zajęcia psychoedukacyjne, prowadzi działalność wydawniczą poświęconą problematyce dzieci i młodzieży.

Radości, że taka wioska powstanie właśnie w Wierzbnej, nie ukrywa ks. Andrzej Wałów. – To bardzo trafna i potrzebna inicjatywa – mówi. Marek Michałak podkreśla, że trudno byłoby znaleźć lepsze miejsce na ten projekt. – Jest to miejsce niemal dziewicze i chciałbym, żeby takie pozostało. Każde drzewo jest tutaj dla nas bardzo ważne – mówi. – Chciałbym zwrócić uwagę, że nie Mikołaj jest dla nas tutaj najważniejszy, lecz placówka socjoterapeutyczna dla dzieci. Mikołaj będzie łącznikiem świdnickiego i żarowskiego „Serce”, gdyż i tu, i tu znajdzie się dla niego nieco miejsca.

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Jubileuszowa edycja

Folklor z całego świata

Już po raz piętnasty w Strzegomiu odbył się Międzynarodowy Festiwal Folkloru. Zainaugurował go przemarsz zespołów folklorystycznych, które w barwnym koro-wodzie zaprezentowały się publiczności zgromadzonej na stadionie strzegomskiego OSiR-u.

Tradycyjnie, delegacje zespołów wciągnęły na maszt flagę CIOOF – Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych Festiwali i Sztuki Ludowej.

Jako pierwszy na festiwalu zaprezentował się rosyjski zespół folklorystyczny „Sloboda”. Po nich wystąpiła egzotyczna grupa „Yensy” z Dominikany. Na scenie można było jeszcze obejrzeć między innymi formacje „Pahoy” z Turcji czy „Gymnik” ze Słowacji. Nie zabrakło także rodzimego folkloru reprezentowanego przez „Iglopolan” z Dębicy czy znanych w naszej okolicy gospodarzy – „Kostrzan”.



Widzowie mogli obejrzeć między innymi popis zespołu z Meksyku

Tradycyjnie, lecz ze względu na pogodę nie w rynku, ale w strzegomskim ratuszu, odbyła się impreza towarzysząca „Rynek Świata” – każdy chętny mógł spróbować specjałów zagranicznej i rodzimej kuchni. Przy specjalnie przygotowanych stoiskach zespoły uczestniczące w festiwalu zapraszały do konsumpcji swoich narodowych potraw. Był między innymi irlandzki gulasz, placki z wołowiną po meksykańsku, turecki makaron z papryką i sosem czy ryż z kurczakiem – przepis prosto z Dominikany.

Na festiwalowej scenie łącznie zaprezentowało się 7 zespołów zagranicznych i 7 polskich. Wystąpiły grupy folklorystyczne z Meksyku, Turcji, Słowacji, Rosji, Irlandii, Niemiec, Dominikany i rodzime z Ciechowa, Kulina, Piławy Górnej, Dębicy, Olszan, Goczałkowa oraz Kostrzy. Tegoroczną edycję festiwalu zakończył koncert zespołu „Zakopower”.

SW

Kapłańska pasja – sposób na ewangelizację

Książd Fradmar



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Nikt by się nie domyślił, że ten grzeczny i ułożony ksiądz potrafi przeistoczyć się w groźnego pirata.

Księdzem nie można przestać być z chwilą wyjścia z kościoła czy parafialnej kancelarii. Tym różni się zawód od powołania. Książd, czy mu się podoba czy nie, zawsze i wszędzie pozostaje znakiem obecności Jezusa, Dobrego Pasterza. Może tym znakiem być bardziej lub mniej czytelnie – ale zawsze. Także wtedy, gdy zakłada na siebie zbroję i w dłoni dzierży miecz – jak ks. Radek Stala, od niedawna pracujący w Walimiu.

Grupy Rekonstrukcji Historycznej

to coraz bardziej popularne formacje, które mają na celu odtwarzanie życia, kultury i walki różnego rodzaju żołnierzy (od samurajów, średniowiecznych wikingów czy rycerzy począwszy, aż na armiach drugiej wojny światowej skończywszy). To członkowie takich zastępów walczyli w lipcu na polach Grunwaldu, kiedy indziej odtwarzali bitwę pod Płowcami albo walki powstańcze w Warszawie. Każda grupa specjalizuje się w wybranym okresie historycznym, dążąc do możliwie najwierniejszej rekonstruk-

cji broni, wyposażenia, zwyczajów. – W tym celu musimy wciąż poszerzać swoją wiedzę na wybrany temat – opowiada ks. Radek. – I właściwie to jest podstawowy sens tego hobby: zdobycie wiedzy i dzielenie się nią z innymi pasjonatami (kto wie, że podstawą militarną potęgi Mieszka I byli najemnicy ze Skandynawii?). Podczas obozowisk, które są często wielką atrakcją turystyczną (np. na wyspie Wolin), żyjemy jak wikingowie (nazwa oznacza piratów): nasze ubiory, przedmioty, menu mają być jak najwierniejsze czasom, którymi się fascynujemy – mówi z przejęciem, wyszywając według średniowiecznych wzorów koszulę, którą wcześniej sam skroił – To jest kyrtel. Pracuję nad nim około tygodnia, bo jest ozdobiony wikingowymi haftami – wyjaśnia fachowo.

Po lewej: **Książd Radek w codziennym stroju wikinga. Skompletowanie całego ubioru trwa sporo czasu i trochę kosztuje.**

Z prawej: **Wiele elementów ubioru wikinga ksiądz Radek wykonał własnoręcznie (łącznie z haftami)**

(najczęściej z Kościołem właśnie, rzadziej z Panem Bogiem) mają na bakier, wybierają pogańskich wikingów – tłumaczy.

I to jest ewangelizacyjne zwanie. Druhowie z oddziału wiedzą, że Fradmar (wikingowe imię ks. Radka) to ksiądz. – Szanują moje kapłaństwo. Dla wielu z nich jestem pierwszym normalnym księdzem, którego spotkali w swoim życiu. A to, że rywalizuję z nimi w turniejach strzeleckich, walczę ramieniem w ramię i spędzam kilka dni, żyjąc jak wiking, sprawia, że i Kościół staje się swojski i przystępny. Dzięki temu otwiera

Podczas obozowisk korzysta się z takiej zastawy



Ludzie pasji

tworzący historyczne oddziały to coraz rzadszy w naszych czasach gatunek. – Cały świat współczesnego mężczyzny to praca, telewizor i lodówka – diagnozuje ksiądz z Walimia. – W grupach rekonstrukcji spotykają się nietuzinkowe oryginały. Dla mnie jest to ważne, bo ci ludzie są bardzo wartościowi. I o ile pobożni chrześcijanie angażują się w drużyny rycerskie, to ci, którzy z Kościołem

się furtka, przez którą Pan Bóg może wejść w ich życie – przekonuje pierwszy ksiądz wśród wikingów i pierwszy wiking wśród księży. A na koniec dorzuca – Gdyby nie drużyna, nie spotkalibyśmy się, przecież oni do kościoła nie przyjdą. Na razie.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



MOIM ZDANIEM

MAURZYC MAKSYMOWSKI

doktor psychologii

Jeżeli prawdą o mężczyźnie jest to, że tryb jego współczesnego życia jest sprzeczny z tym, czego domaga się jego serce, to dla równowagi swego życia potrzebuje on odnaleźć przestrzeń, w której zrealizują się jego najgłębsze dążenia. Kapłaństwo nie przekreśla męskości. Każdy ksiądz musi znaleźć świat, w którym doświadczy siebie jako mężczyzny. Będzie się to wyrażać w różny sposób, musi jednak nastąpić. W przeciwnym wypadku mężczyzna-kapłan będzie nie tylko nieszczyśliwy, ale często będzie szukał kompensacji swych braków, co prowadzi do kryzysów i fałszywych wyborów. Księdzu Radkowi to nie grozi.

PANORAMA PARAFII

Długopole Dolne, pw. św. Jerzego (dekanat Bystrzyca Kłodzka)

Wśród sanatoriów

Na pozór parafia niczym niewyróżniająca się od innych. Jednak gdy przyjrzeć się bliżej jej działalności, to nie sposób nie zauważyć, że funkcjonuje ona w zupełnie odmienny sposób.

Okazały kościół parafialny pw. św. Jerzego, stojący przy uroczej górskiej rzece Nysie Kłodzkiej, jest największą ozdobą Długopola Dolnego. Jednak to nie w nim skupia się życie tamtejszej parafii.

Pod względem ilości odprawianych Eucharystii i nabożeństw zdecydowanie wyprzedza go kaplica pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w sąsiednim Długopolu Zdroju, będącym jednocześnie największą miejscowością w parafii. W zdroju przez cały rok przebywają kuracjusze – jest ich mniej więcej siedmiuset, co – jak na parafię liczącą łącznie nieco ponad tysiąc mieszkańców – stanowi znaczącą ilość.

To właśnie decyduje o wyjątkowym charakterze parafii. – Na naszym życiu wspólnotowym odciśnięty jest wyraźny ślad uzdrowskiego charakteru miejscowości – mówi proboszcz, ks. Aleksander Trojan. – Praca duszpasterska zamyka się w nietypowym rytmie, uzależnionym od rozpoczynających i kończących się turnusów. Co miesiąc przyjeżdżają tu nowi ludzie. Mam mało czasu, aby nawiązać z nimi kontakt, sprawić, aby

pobyty w zdroju nie był dla nich czasem bez Boga.

Pomoc z zewnątrz

Mimo że pracy dużo, proboszcz nie ma ani jednego wikariusza. Ale nie narzeka, bo, jak mówi, księżę chętnych do pomocy nigdy mu nie brakuje. Dzieje się tak dlatego, że bardzo często tutejszymi kuracjuszami są kapłani. – Nabierał tu sił nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk – opowiada ks. A. Trojan. – Gościliśmy także ks. infulata Adama Drwięgę, proboszcza parafii katedralnej we Wrocławiu, czy księżę, braci Adama i Wacława Buryłów. Wszyscy chętnie włączają się w posługę duszpasterską, wspomagając proboszcza.

Razem pielgrzymują

Czas spędzony przez kuracjuszy niejednokrotnie staje się dla nich także czasem powrotu do Kościoła. – Nie brakuje



W okolicy znajduje się wiele wyjątkowych miejsc. To właśnie poprzez wznoszące się nad Długopolem góry miały wędrować wojska Jana III Sobieskiego po odsieczy wiedeńskiej. Fakt ten został upamiętniony obeliskiem



ZDJEŃCJA SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

je takich, którzy właśnie tu, w Długopolu, po raz pierwszy po wielu latach przerwy przystępują do sakramentu pojednania czy Komunii św. – mówi. – Czasami pozostawiają po sobie piękne pamiątki, jak chociażby niedawno ufundowany kielich.

Ks. A. Trojan chętnie wykorzystuje fakt, że Kotlina Kłodzka słynie z bezcennych miejsc kultu. – Z kuracjuszami, jeśli czują się dostatecznie dobrze, organizujemy pielgrzymki do sanktuarium Maria Śnieżna na Górze Iglicznej – mówi. – Ludzie na takie propozycje reagują skrajnie. Jedni chętnie angażują się w życie swojej „tymczasowej” wspólnoty, inni natomiast nie przychodzą ani razu do kościoła. Mimo to z reguły pojawiają się ostatniego dnia turnusu, z pewnością tylko po to, aby uspokoić swoje sumienie – dodaje proboszcz.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI



KS. ALEKSANDER TROJAN

Wicedziekan dekanatu Bystrzyca Kłodzka. Urodził się 21 stycznia 1953 roku w Brzostku. Święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1981 roku. Proboszczem w Długopolu Dolnym jest od 1991 roku.

Kościół parafialny pw. św. Jerzego w Długopolu Dolnym

ZDANIEM PROBOSZCZA

Specyficzny charakter miejscowości uzdrowskiej powoduje, że w znacznie mniejszym stopniu dotyka nas problem bezrobocia. Chociaż nie jest idealnie, to trzeba przyznać, że tutejsi mieszkańcy nie borykają się z tak ogromnymi trudnościami w znalezieniu pracy jak osoby z innych miejscowości regionu. Funkcjonuje tu dużo ośrodków sanatoryjnych, domów wczasowych. Nie brakuje też gospodarstw agroturystycznych. Pracę można znaleźć także w leśnictwie oraz straży granicznej. Nietypowy charakter miejscowości wynika także z faktu, że znajduje się tutaj szkoła podstawowa dla niedosłyszących. Z myślą o nich trzeba więc było nauczyć się języka migowego. Obejmuje ona swoim zasięgiem dzieci z dawnych województw jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie – kaplica w Długopolu Zdroju:
 - godz. 17.00 (dla parafian)
 - godz. 19.00 (dla kuracjuszy i wczasowiczów)
- Niedziele i święta:
 - godz. 9.00 – kaplica w Długopolu Zdroju
 - godz. 10.15 – kościół filialny pw. św. Józefa Robotnika w Ponikwie
 - godz. 11.30 – kościół parafialny pw. św. Jerzego w Długopolu Dolnym